

KRZYSZTOF MORTA

krzysztof.morta@uwr.edu.pl  
Uniwersytet Wrocławski  
ORCID: 0000-0003-4719-6904

## OPIS BAZYLISZKA W *ETYMOLOGIACH* (XII 4, 6–9) IZYDORA Z SEWILLI

ABSTRACT. Morta Krzysztof, *Opis bazyliczka w „Etymologiach” (XII 4, 6–9) Izydora z Sewilli* (The basilisk depicted in St. Isidore’s *Etymologies* XII 4, 6–9).

The article speaks about the depiction of the basilisk found in St. Isidore’s of Seville *Etymologies*. The surviving description greatly influenced the information on this snake found in mediaeval bestiaries and encyclopaedias. The portrayal is a remarkable example of the gradual mythicisation of the basilisk’s features. The process was partly caused by misunderstanding and misinterpretation of the source material. The article shows how the compilation of many different sources, from many historical periods, can create an extraordinary depiction of a creature that in its early descriptions was devoid of almost all of its fantastical characteristics.

Keywords: basilisk; snake; encyclopaedia; myth; legend; paradoxographical literature

Opis bazyliczka, jaki Izydor z Sewilli zostawił czytelnikom swoich *Etymologii* (XII 4, 6–9) reprezentuje ważne i ciekawe świadectwo o tym legendarnym wężu, bodaj najjadowitszym ze wszystkich stworzeń; ważne dlatego, że będzie miał wpływ na dalszą metamorfozę bazyliczka (jakiej był przez wieki poddawany), znacząco modyfikując jego wygląd i właściwości zarówno w literackich opisach, jak i plastycznych przedstawieniach<sup>1</sup>; ciekawe ze względu na kompilację wielu źródeł, pochodzących z różnych epok ujętych w stosunkowo krótkim opracowaniu encyklopedycznym.

---

<sup>1</sup>Nie bez znaczenia na wpływ tego opisu na późniejsze relacje o bazyliczku miała ogromna popularność *Etymologii*, które stały się szybko na długie wieki głównym podręcznikiem i źródłem wiedzy z różnych dziedzin życia dla łacinników. Zwięzła forma i pokaźny zasób informacji ujęty w ok. 7500 haseł doskonale odpowiadał zapotrzebowaniu intelektualnemu ówczesnej Europy Zachodniej. O niespotykanej popularności *Etymologii* świadczy ogromna liczba zachowanych kopii. Oblicza się, że w średniowieczu mogło krążyć ok. 10 tysięcy manuskryptów tej encyklopedii, co oznacza, że była najczęściej czytany dziełem zaraz po Biblii (Hillgarth 1985: 564). Warto przy tej okazji odnotować, że *Etymologie* były również na początku XII stulecia na wyposażeniu kapitulnej biblioteki w Krakowie (Vetulani 1953: 163).

Nowożytni badacze, podejmując kontrowersyjną kwestię bazyliuszka, odwoływali się częstokroć do passusu z *Etymologii* jako punktu wyjścia dla swoich wywodów albo istotnego źródła informacji<sup>2</sup>. Czynili to zazwyczaj bezkrytycznie, traktując zawarte w Izydorowym przekazie informacje jako dodatkowe, obok Pliniusza czy Solinusa, wiadomości o tym wężu i jako część niezależnej tradycji o nim. Przyjrzyjmy się zatem bliżej Izydorowemu opisowi:

[6] Basiliscus Graece, Latine interpretatur regulus, eo quod rex serpentium sit, adeo ut eum videntes fugiant, quia olfactu suo eos necat; nam et hominem vel si aspiciat interimit. Si quidem et eius aspectu nulla avis volans inlaesa transit, sed quam procul sit, eius ore combusta devoratur. [7] A mustelis tamen vincitur, quas illic homines inferunt cavernis in quibus delitescit; itaque eo visu fugit, quem illa persequitur et occidit. Nihil enim parens ille rerum sine remedio constituit. Est autem longitudine semipedalis; albis maculis liniatus. [8] Reguli autem, sicut scorpiones, arentia quaeque sectantur, et postquam ad aquas venerint, idrophobas et lymphaticos faciunt. [9] Sibilus idem est qui et regulus. Sibilus enim occidit, antequam mordeat vel exurat<sup>3</sup>

[6] Bazyliuszek, nazywany tak po grecku, po łacinie tłumaczy się jako *regulus* (królewiatek) z tego powodu, że jest królem węży, i to tak, że węże widząc go, uciekają przed nim, ponieważ zabija je swoim zapachem; uśmierci także człowieka, jeśli spojrzy na niego [na człowieka]. Istotnie przed jego wzrokiem nie ujdzie cało żaden ptak w locie, lecz jakby daleko nie był, zostanie spalony i pożarty przez jego paszczę. [7] Jest jednak pokonywany przez łasicę, które ludzie wrzucają do nor tam, gdzie się bazyliuszek ukrywa. Na ten widok [bazyliuszek] ucieka, a łasicę podąża za nim i go zabija. Niczego bowiem Stwórca świata nie ustanowił bez środka zaradczego. Bazyliuszek jest długi na pół stopy, pokryty wzdłuż ciała białymi plamkami. [9] Bazyliuszki zaś, tak jak skorpiony, szukają jakichkolwiek suchych miejsc, a skoro zbliżyłyby się do wód, [te] czynią je przerażonymi i oszalałymi. [10] *Sibilus* (sykacz) jest tym samym wężem, co bazyliuszek. Sykiem bowiem zabija, zanim ukąsi albo spali.

Staraliśmy się w tłumaczeniu zbytnio nie cyzelować stylistycznie tego tekstu, aby z nadto nie odbiec od łacińskiego oryginału, zawierającego dużą chropawość i niezręczności składniowe. Opis składa się bowiem ze zlepka różnych informacji pochodzących z różnych źródeł, które zostały połączone ze sobą niejako mechanicznie, bez większej dbałości o ujednoczenie i wygładzenie stylu całości<sup>4</sup>. Daje się odczuć pewien chaos informacyjny w prezentowaniu cech bazyliuszka. Dowiadujemy się na początku, że boją się go inne węże, gdyż zabija je oddechem i zaraz po tym mamy informację o śmiertelnym zagrożeniu ze strony bazyliuszka dla człowieka, jakie niesie ze sobą jego zabójczy wzrok. Na końcu opisu, już po przedstawieniu wyglądu bazyliuszka i niebezpieczeństw

<sup>2</sup>Alexander 1963: 170.

<sup>3</sup>*Étymologies*, livre XII: „Des animaux”..., 138–139.

<sup>4</sup>Praktyka stosowana w *Etymologiach* polegała na kosmetycznym przerezagowywaniu tekstu źródłowego z zachowaniem jego słownictwa i konstrukcji zdaniowych. W ten sposób usunięcie lub przypadkowe wypadnięcie jakiejś części opisu prowadziło nie tylko do redukcji informacji, ale i do różnego rodzaju przeinaczeń, zob. Morta 2014: 116.

zagrożających jemu samemu, Sewilczyk powraca do jego śmiercionośnych cech. Okazuje się, że może również zabijać sykiem.

Charakterystyka bazyliuszka podana przez Izydora, ze względu na dość dowolny dobór różnorodnych źródeł, nie jest dla nas jednoznacznie zrozumiała. Na początku bowiem musielibyśmy ustalić, co chcemy osiągnąć, odczytując i na nowo analizując ten opis. Czy pragniemy zrozumieć sens poszczególnych informacji w kontekście źródeł, z jakich pochodzą, czy dążymy do odczytania zamierzeń i myśli kompilatora, czyli jak to konkretnie mógł rozumieć Izydor i jakie były jego intencje. Ta druga kwestia jest o tyle problematyczna, że autor *Etymologii*, formułując hasła, korzystał z wyciągów z różnych dzieł i opracowań zawierających często fragmentaryczny materiał dość dowolnie wycięty z szerszej relacji<sup>5</sup>. Zebrane w ten sposób informacje były łączone w nowy opis bez dokładnego zaznajomienia się z ich pierwotnym kontekstem. Powodowało to w konsekwencji nieświadome zmiany i deformację ich pierwotnego sensu. O tym pobieżnym podejściu do opracowywanego materiału świadczą nie tylko chropawe pod względem stylistycznym zdania, ale też duże skróty myślowe, niedopowiedzenia i dowolnie połączone ze sobą różne cechy i właściwości (konfrontacja z zachowanymi źródłami pokazuje to ewidentnie)<sup>6</sup>. Brak dokładnego wniknięcia w kontekst źródłowy, a także niezrozumienie właściwego sensu rodziło nowe niepoświadczone nigdzie indziej relacje<sup>7</sup>. W takim przypadku możemy mówić o niezamierzonej zmianie sensu i trudno wtedy próbować odczytywać intencje autora, jak to rozumiał, gdy niejako automatycznie łączył ze sobą różne informacje.

W Izydorowym opisie bazyliuszka nie do końca jasny jest np. przekaz o jego zabójczych właściwościach, które zostały w ten sposób przedstawione jakby ów wąż w zależności od rodzaju swojej ofiary stosował inny rodzaj śmiercionośnej mocy; zapachem miał zabijać inne węże, wzrokiem człowieka oraz ptaki, i to na znaczną odległość. Czy znaczy to, że zapachem nie mógł już uśmiercić człowieka? Czy też zebrane z różnych przekazów informacje zostały ze sobą zestawione bez głębszej refleksji nad ich treścią i logicznym związkiem ze sobą? Brakuje w tym opisie pewnego usystematyzowania charakterystyki i jakiegoś ogólnego zamysłu czy koncepcji ze strony autora hasła, który ująłby opis w przemyślaną logiczną całość.

Wydaje się słuszne, aby w tym miejscu dla porównania i pewnej konfrontacji przywołać najwcześniejszą relację o bazyliuszku. Wprawdzie świadectwa o nim sięgają nawet 1000 lat przed Izydorem, bo pochodzą z IV stulecia p.n.e.<sup>8</sup>, ale

<sup>5</sup>Na temat opracowań (autorstwa kopistów), które pomogły Izydorowi podczas pracy nad *Etymologiami* zob. Fontaine 1966: 526.

<sup>6</sup>Morta 2014: 116–124.

<sup>7</sup>Morta 2011: 68–69.

<sup>8</sup>Ksenokrates z Chalcedonu (396–314), zob. Galen 12, 250–251, Erasistratos z Keos (304–257), zob. Garofalo 1988: Fr. 278 A–B.

zachowany pełniejszy opis znajdziemy dopiero u autora z II w. p.n.e., Nikandra z Kolofonu, w jego poemacie dydaktycznym *Theriaca* (396–410):

Τεκμαίρειν δ' ὀλίγον μὲν ἀτὰρ προφερέστατον ἄλλων  
 ἐρπηστῶν βασιλῆα· τὸ μὲν δέμας ὄξυκάρηνος,  
 ξανθός, ἐπὶ τρία δῶρα φέρων μῆκός τε καὶ ἰθύν.  
 οὐκ ἄρα δὴ κείνου σπειραχθεά κνώδαλα γαίης  
 ἰυγὴν μίμνουσιν ὄτ' ἐς νομὸν ἠὲ καὶ ὕλην  
 ἠὲ καὶ ἀρδηθμοῖο μεσημβρινὸν αἴξαντες  
 μείρονται, φύζῃ δὲ παλιντροπέες φορέονται.  
 τύμματι δ' ἐπρήσθη φωτὸς δέμας, αἱ δ' ἀπὸ γυῖων  
 σάρκες ἀπορρείουσι πελιδναὶ τε ζοφεραὶ τε·  
 οὐδέ τις οὐδ' οἰωνὸς ὑπὲρ νέκυν ἴχνια τείνας,  
 αἰγυπιοὶ γυπέες τε κόραξ τ' ὀμβρήρεα κρώζων,  
 οὐδὲ μὲν ὄσσα τε φῦλα νομάζεται οὔρεσι θηρῶν  
 δαίνυνται· τοῖόν περ ἀντμένα δεινὸν ἐφίει.  
 εἰ δ' ὅλοη βούβρωστις ἀιδρεΐφει πελάσσει,  
 αὐτοῦ οἱ θάνατός τε καὶ ὠκέα μοῖρα τέτυκται.

Poznaj małego króla, jednak wyróżniającego się spośród innych węży. Ma szpiczastą głowę, jest koloru żółtawego i mierzy nie więcej niż trzy dłonie od głowy do ogona. Nieszczęsne zwierzęta o krętych cielskach, których pełno na ziemi, nie znoszą jego syczenia, gdy pełzną na żer do lasu lub do wodopoju, by ugasić pragnienie w skwarze południa, odwracają się i uciekają. Jego ukąszenie sprawia, że całe ciało ofiary puchnie, i sine i szerniałe oddziela się od członków. Do trupa [jego ofiary] nie leci żaden padlinożerny ptak: ani orłosepy, ani sepy, ani kruk, który kracze jak deszcz, ani [nie zbliża się] żadne spośród dzikich zwierząt, które żyją w górach, tak straszny jest odór, jaki wydziela [padlina]. Jeśli jakieś spośród tych zwierząt jest tak głodne, że aż bliskie śmierci, i w swojej nieświadomości skosztuje tego ciała, zdycha na miejscu.

W opisie tym przede wszystkim dostrzegalna jest ograniczona liczba niezwykle czy też fantastycznych, w rozumieniu dzisiejszego odbiorcy, cech bazyliuszka i zgoła inny jego obraz niż w zaprezentowanym opisie Izydora. Właściwie charakterystyczną cechą tego niewielkiego (ok. 22 cm długości) żółtawego węża o spiczastej głowie, jak go charakteryzuje Nikander, jest wyjątkowa jadowitość i ta kwestia rozbudowana zostaje w sposób poetycki, ale daleki od późniejszych paradoksograficznych rewelacji<sup>9</sup>. Zestawiwszy ze sobą opisy Nikandra i Izydora, widzimy transparentnie, jak znaczną ewolucję przeszedł bazyliuszek przez te kilka wieków, by w *Etymologiach* pojawić się już jako zabójcze na wszelkie sposoby<sup>10</sup> stworzenie, dając tym samym podstawy do swej pełnej mitologizacji.

W opisie Nikandra sam zoonim nie pojawia się w znanej nam formie jako bazyliuszek (gr. βασιλίσκος – *królewiatko* to z morfologicznego punktu widzenia

<sup>9</sup> Por. Nicandro, *Theriaká e Alexiphármaka...*, 134.

<sup>10</sup> Bazyliuszek ostatecznie zaczął oddziaływać w sposób śmiertelny na wszystkie opisane w starożytności zmysły, o których też wspomina przy innej okazji Izydor: „Sensus corporis quinque sunt: visus, auditus, odoratus, gustus et tactus.” (*Etym.* XI 1, 18).

*nomen deminutivum* użyte ze względu na rozmiar węża). Nikander posłużył się jednak alternatywnym określeniem ὀλίγων βασιλῆα (acc. sg., dosłownie ‘małego króla’). Z opisu w *Theriaca* wynika, że śmierć, którą powoduje bazyliszek, jest wywoływana w sposób bezpośredni przez ukąszenie lub pośredni przez zjedzenie mięsa ofiary zatrutej jego jadem<sup>11</sup>. Nie ma u Nikandra niezwykłych właściwości zabijania wzrokiem, zapachem czy dźwiękiem – sykiem. Można powiedzieć, że przedstawiony w *Theriaca* opis bazyliszka i jego zgubnych właściwości porównywalny jest z opisami innych jadowitych węży scharakteryzowanych np. przez Lukana, z tą jednak różnicą, że one takiej kariery nie zrobiły<sup>12</sup>.

Mimo że początkowe relacje na temat bazyliszka nie zawierają tylu niezwykłości, w opisie Nikandra pojawiają się pewne elementy, które mogły być determinantami rozwoju fantastycznych interpretacji. Należy do nich informacja, że przed bazyliszkiem uciekają, gdy tylko zasyczy, wszystkie inne węże (zauważyć należy jednak, że nie ma tu mowy, że on tym sykiem je zabija)<sup>13</sup>. Ważną informacją żywiącą wyobraźnię i podsycającą legendę jest również wzmianka, że bazyliszek może zabijać nawet pośrednio, przez kontakt z uśmierconym przez niego stworzeniem. Dawało to impuls do rozbudowy teorii na temat jego niezwyklej jadowitości i przypisania mu możliwości zabijania także przez pośrednictwo przedmiotów martwych, jak np. lanca<sup>14</sup> czy laska<sup>15</sup>, którą się dotknęło bazyliszka. Również informacja o ptakach padlinożernych, które omijają wydzielające straszny fetor ciało ofiary zabitej przez bazyliszka, mogła być przez późniejszych autorów różnie interpretowana i odczytywana, jak choćby, że w ogóle już lot nad takim truchłem był śmiertelnym zagrożeniem dla ptactwa.

Właśnie echo tych Nikandrowych informacji, w dużej mierze przeobrażonych i zhiperbolizowanych w tradycji przekazu, znajdujemy u Izydora. Należy do nich informacja o zabijanych przez bazyliszka ptakach: „Siquidem et eius aspectu nulla avis volans inlaesa transit, sed quam procul sit, eius ore combusta devoratur”.

Izydor zasięgnął jej od Hieronima<sup>16</sup>, który w swym *Komentarzu do Izajasza*, wyjaśniając biblijny wers z Księgi Izajasza (14, 29)<sup>17</sup>, gdzie użył zoonimu

<sup>11</sup> Informacja Nikandra nie jest tu dość jasna i niektórzy rozumieją, że chodzi o zdechłego bazyliszka (Kitchell 2014: 10). Świadectwa starożytnych jednak pozwalają na interpretację, że mowa w tym przypadku o ofierze jadu bazyliszka: „οὐδὲ τοῦ σώματος τοῦ ὑπ’ αὐτοῦ θανάτος οὐδὲ ἐν σαρκοφάγον θγγάνει. εἰ δὲ τι τοῦτου ὑπὸ λιμῶ ἐγεύσατο, αὐτόθι καὶ αὐτῶ ὁ θάνατος ἐπισκίπτει” (Philum. *Ven.* 31, 2).

<sup>12</sup> Zob. Lucan IX 738–804.

<sup>13</sup> „Il n’est donc pas impossible que Nicandre soit ainsi involontairement lié au développement postérieur de la légende du sibilus” (Barbara 2006: 137).

<sup>14</sup> Plin. *HN* VIII 76.

<sup>15</sup> Ael. *NA* II 5.

<sup>16</sup> O Hieronimie jako źródle *Etymologii* zob. Martín-Iglesias 2013: 270–271.

<sup>17</sup> „Ne laeteris Philisthea omnis tu quoniam comminuta est virga percussoris tui de radice enim colubri egredietur regulus et semen eius absorbens volucrum” (Iz. 14, 29).

bazyliuszka, przywołuje znane w jego epoce i potrzebne mu do egzegezy informacji o tym wężu:

Pro hoc enim nocentior nascetur Ezechias regulus, quem Graeci vocant basiliscum, qui te suo aspectu interliciat, et spiritu oris occidat. Quomodo enim nulla avis reguli aspectum potest illaesa transire: sed quamvis procul fuerit, eius ore sorbetur (*in Isaiam*, PL 24, 0165D).

W miejsce tego (Achaza) bowiem bardziej szkodzący narodzi się Ezechiasz-królewiatko (regulus), którego Grecy nazywają bazyliuszkiem, ponieważ cię (ziemio filistyńska) wzrokiem uśmierci i oddechem paszczy zabije. Tak, jak żaden ptak nie może bezpiecznie ominąć spojżenia bazyliuszka, lecz choćby był w dali, jego paszczą jest pochłaniany.

Hieronim komentowany werset odnosi do króla judzkiego Ezechiasza (715–687), następcy Achaza, którego ma symbolizować bazyliuszek i którego potomstwo ma pożreć ptaka, symbolizującego z kolei kraj Filistynów.

Informacja o zabijanych przez bazyliuszka ptakach zachowała się również u autora z III w. n.e., Solinusa, w jego geograficznym, ale w dużej mierze i paradoksograficznym dziele *Collectanea rerum memorabilium* (XXVII 50). Solinus dołączył ją do wiadomości o zatruciu powietrza przez bazyliuszka: „ipsas etiam corumpit auras, ita ut in aere<sup>18</sup> nulla alitum inpune transvolet infectum spiritu pestilenti” („zatrzuwa powietrze w ten sposób, że żaden ptak w powietrzu bezpiecznie nie przeleci nad zainfekowanym śmiercionośnym oddechem”).

Podobieństwa między informacjami zaczerpniętymi od Hieronima i Solinusa są na tyle wyraźne<sup>19</sup>, że uczeni dopatrują się wspólnego źródła. María Teresa Santamaría Hernández przypuszcza, że zarówno wersja Hieronima, jak i Solinusa jest interpretacją jakiegoś greckiego źródła<sup>20</sup>. Niestety, hiszpańska uczona nie precyzuje, co nim było. Naszym zdaniem najbardziej prawdopodobnym wzorem byłyby *Theriaca* Nikandra z Kolofonu<sup>21</sup>, których echa pobrzmiwają tu i ówdzie w poświęconym węzom czwartym rozdziale XII księgi *Etymologii* Izydora<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> Ciekawe jest podobieństwo między Solinusem a Izydorem w dodatku, że ptaki są „w locie”. Isid. *Etym.* XII 4, 6: „nulla avis **volans** inlaesa transit”, Solin. XXVII 51: „**in aere** nulla alitum inpune transvolet”. Takiej informacji nie znajdziemy natomiast u Hieronima.

<sup>19</sup> Zarówno Solinus, jak i Hieronim przekazują podobną treść. Choć pojawiają się też pewne niewielkie, ale ważne różnice – żeby wspomnieć o kwestii zabijania ptaków. Według Solinusa giną one, bo bazyliuszek zatrzuwa powietrze (*auras corrumpit*), zdaniem Hieronima zabija je wzrok węża (*aspectu*).

<sup>20</sup> „A la existencia de distintas elaboraciones latinas de un texto griego originario podrían apuntar quizá lo que podrían ser traducciones latinas diferentes de un mismo fragmento, como es el caso de este testimonio de Jerónimo y otro muy parecido de Solino: 27, 51 ita ut in aëre nulla alitum inpune transvolet infectum spiritu pestilenti” (Hernández 2014: 1276, przyp. 28).

<sup>21</sup> Najprawdopodobniej Nikandrowe informacje dotarły do tych autorów przez źródło pośrednie.

<sup>22</sup> *Nicandre. Oeuvres...*, 134, przyp. 44: „Sin embargo, además de influencias manifiestas de este autor y de Lucano, una parte del fragmento de Isidoro presenta formalmente semejanzas con los que proceden de la toxicología, no sólo con Galeno, que ofrece, como Isidoro, la alusión al

Przywołajmy raz jeszcze odpowiedni fragment z eposu dydaktycznego Nikandra (*Th.* 405–408):

οὐδέ τις οὐδ' οἰωνός ὑπὲρ νέκυν ἵχνια τείνας,  
αἰγυπιοὶ γῦπέξ τε κόραξ τ' ὀμβρήρεα κρώζων,  
[...]· τοῖόν περ αὐτμένα δεινὸν ἐφίει.

Zauważmy, że użyta w nim fraza οὐδ' οἰωνός ('żaden ptak') pojawia się zarówno u św. Hieronima (*nulla avis*), jak i u Solinusa (*nulla alitum*). Informacja Nikandra uległa jednak pewnym deformacjom w trakcie przekazu, przy czym rozbieżności czy uproszczenia mogły nastąpić już podczas przekładu na łacinę i były związane z barierą językową i problemami translatorskimi. Rozbudowany w *Theriaca passus*, wyliczający różne gatunki padlinożernych ptaków (*Th.* 406: „αἰγυπιοὶ γῦπέξ τε κόραξ τ' ὀμβρήρεα κρώζων”) zostaje w trakcie transmisji treści pozbawiony tych przykładów jako przydługich i niewnoszących nic istotnego do opisu.

Analizując relację Nikandra, należy jednak zwrócić szczególną uwagę na wymienione w niej owe padlinożerne ptaki. Użycie też na nie ogólnego greckiego określenia ὁ οἰωνός ('ptak, zwłaszcza ptak drapieżny lub padlinożerny') pozwala jednoznacznie rozumieć sens – mianowicie, że chodzi o truchło, które, zatrute przez bazyliszka, nie nadaje się do jedzenia. Dlatego też nad takimi zwłokami nie krążą żadni padlinożercy (chciałoby się przywołać w tym miejscu odpowiedni cytat z Biblii: „Gdzie jest padlina, tam gromadzą się i sępy”)<sup>23</sup>. U Nikandra mamy logiczny powód tego stanu rzeczy: truchło wydziela straszny zapach odstręczający potencjalnych konsumentów. Gdyby jednak ptaki nadleciały (co też zaznacza Nikander) i zaczęły ucztę, niechybnie same zdechną uśmiercone zatrutym pokarmem (*Th.* 409–410: „εἰ δ' ὅλοη βοῦβρωστις ἀδρείηφι πελάσση, / αὐτοῦ οἱ θάνατός τε καὶ ὠκέα μοῖρα τέτυκται”).

Porównując przywołane dwa łacińskie opisy, będące już pewnego rodzaju przeróbką i interpretacją Nikandra, możemy zauważyć postępujące zmiany w przekazywanej treści. Jeszcze u Solinusa pojawia się określenie na ptaki *ales*, które w jakiś sposób odpowiada greckiemu ὁ οἰωνός, gdyż oznaczać może właśnie ptaki drapieżne<sup>24</sup>. W relacji Hieronima pojawia się już ogólna nazwa ptaków: *avis*. Ta mała translatorska nieścisłość mogła sugerować inne rozumienie i inną interpretację całej informacji. Z korelacji: ptaki padlinożerne – cuchnące truchło ofiary bazyliszka, powstała wskutek niedokładnego tłumaczenia czy niezrozumienia pierwotnego sensu korelacja: wszelki rodzaj ptactwa – śmiercionośny

semen de la víbora, sino también con Nicandro, que menciona la rabies de la hembra en el momento de la fecundación” (Hernández 2014: 1275).

<sup>23</sup>Mt 24,28 „ὅπου ἐστὶ τὸ πῶμα, ἐκεῖ συναχθήσονται οἱ ἄετοί”.

<sup>24</sup>Festus I 3: „Alites volatu auspicia facientes istae putabantur: buteo, sanqualis, immusulus, aquila, vulturius”.

oddech bazyliuszka. Przy czym nacisk zostaje położony na śmiertelne niebezpieczeństwo, jakie wiąże się już z samym lotem nad skażonym przez bazyliuszka miejscem (nie zaś z bezpośrednim spożyciem ofiary bazyliuszka, jak u Nikandra).

Obecna w późniejszych opisach informacja o śmiertelności oddechu tego węża, ma prawdopodobnie również swój początek w złym odczytaniu czy zinterpretowaniu Nikandrowego opisu, który, jak wspomnieliśmy, odnosił się do straszego zapachu, jaki wydziela uśmiercone przez bazyliuszka ciało („τοῖόν περ ἄτυμμένα δεινὸν ἐφίει”), trzymając przez to z dala padlinożerców. Wydaje się, że na pojawienie się tego nowego elementu w przekazie o bazyliuszku miała wpływ dwuznaczność greckiego rzeczownika ὁ ἄτυμην. Może on bowiem w zależności do kontekstu określać zarówno fizjologiczną czynność oddychania (tchnienie), jak i związane z wrażeniami węchowymi wydzielanie zapachu (woń)<sup>25</sup>.

Prawdopodobne zatem jest, że w późniejszych opisach frazę: „τοῖόν περ ἄτυμμένα δεινὸν ἐφίει” odniesiono do samego bazyliuszka i jego oddechu, zamiast do ofiary węża i wydzielanej przez nią „strasznej woni”. Użycie epitetu δεινός (‘straszny, groźny’) w odniesieniu do zapachu dodatkowo mogło wpłynąć na ewolucję w stronę groźnego, niebezpiecznego oddziaływania oddechu bazyliuszka.

Taką właśnie interpretację znajdujemy w opisie Solinusa, który pisze o śmiertelności oddechu (*spiritu pestilenti*) węża<sup>26</sup>. Przekaz natomiast Hieronima, choć związany z Nikandrem, jest o wiele bardziej już przetworzony, można powiedzieć, że znajduje się na dalszym szczeblu ewolucji historii bazyliuszka. Pojawiają się w nim też nowe elementy, takie jak zabójczy wzrok (*aspectu*), który zamiast bazyliuszkowego tchnienia zagraża ptakom.

Tę w dużej mierze zmodyfikowaną wersję Hieronima przejmuje Izydor, dokładając jednak jeszcze jedną informację. W *Etymologiach* możemy przeczytać o tym, że ptak przed pożarciem przez bazyliuszka zostaje spalony: „eijs ore conbusta devoratur”. Informacja o palącym oddechu bazyliuszka jest jednak obecna w relacjach o nim. Zarówno Pliniusz, jak i Solinus piszą, że bazyliuszek pali roślinność<sup>27</sup>. Również w pismach egzegetycznych Hieronima pojawia się informacja o „palącym” bazyliuszku; co więcej, użyty zostaje ten sam czasownik

<sup>25</sup> Stąd w łacińskich informacjach o bazyliuszku pojawia się określenie *spiritus* (oddychanie, oddech, tchnienie) i *olfactus* (wąchanie, zmysł węchu).

<sup>26</sup> Opis Solinusa jest o tyle ciekawy, że wykazując związki z relacjami Nikandra, jednocześnie jest świadectwem ich ewolucji na wczesnym etapie. U Solinusa znajdziemy ponadto zagadkowe określenie *infectum*, które może być pozostałością Nikandrowej informacji o trupie zatrutym jadem bazyliuszka (do którego nie lecą padlinożerne ptaki). Miejsce to sprawia problemy translatorskie nawet dzisiejszym tłumaczom Solinusa, którzy ze względów gramatycznych nie do końca wiedzą do czego odnieść *infectum*. Nie znając pierwotnego kontekstu, odnoszą kłopotliwy wyraz (niejako na siłę) do skażonego obszaru. Zob. Kołoczek 2020: 207.

<sup>27</sup> „exurit herbas” (Plin, *HN* VIII 78); „sed terrae quoque ipsius, quam polluit et exurit, [...]. Denique extinguit herbas, necat arbores” (Solin. XXVII 51).



*comburro*, co w przekazie Izydora, tylko że w formie *participium* (*combu-rem*)<sup>28</sup>. Ta zbieżność może dodatkowo dowodzić, że Izydor czerpał z Hieronima, ale czynił to nie bezpośrednio, a przez wyciągi i opracowania.

Zapewne występująca w *Etymologiach* gloryfikacja bazyliczka jako „króla węży” (*rex serpentium*) ma swoje źródło również w wyciągach z Hieronima: „Basiliscus Graece, Latine interpretatur regulus, eo quod rex serpentium sit, adeo ut eum videntes fugiant, quia olfactu suo eos necat”.

Choć nie ulega wątpliwości, że powyższa informacja wywodzi się z Nikandrowego stwierdzenia: „Τεκμαίρευ δ’ ὀλίγον μὲν ἀτὰρ προφερέστατον ἄλλων / ἐρηπιστῶν βασιλῆα” (w. 396–397), to w *Theriaca* nie pada takie sformułowanie *expressis verbis*. Nazwanie jednak bazyliczka królem w kontekście węży prowadziło do takiego rozumowania w dalszej tradycji. Z czasem ukształtowały się dwa wyjaśnienia nazwy bazyliczka. Jedno, czerpiące z tradycji Nikandrowej, zwracało uwagę na jego śmiertcionośne właściwości, które przerażały inne węże, drugie, wywodzące się z innej tradycji, którą odnajdujemy w tzw. greckiej literaturze toksykologicznej<sup>29</sup>, odnosiło się do wyglądu bazyliczka, który miał mieć na głowie coś, co przypominało królewski diadem (o czym w dalszej części artykułu). O tych dwóch wyjaśnieniach czytamy u Festusa:

Basiliscus appellatur genus serpentis vel quod in capite habeat album instar diadematis, vel quod reliqua serpentum genera vim eius fugiant<sup>30</sup>.

Bazyliczkiem nazywany jest gatunek węża albo dlatego, że ma na głowie biały rodzaj diademu, albo dlatego, że pozostałe gatunki węży uciekają przed jego zgubną mocą.

Spośród źródeł, z których korzystał Izydor komponując swój opis bazyliczka, tylko u Hieronima znajdziemy wprost podane określenie *rex serpentium*. W jego *Komentarzu do Izajasza* możemy m.in. przeczytać: „regulus, qui rex serpentium est” (VI 13)<sup>31</sup>.

Hieronim jednak pisze o tym bez wyraźnego uzasadnienia. Można jedynie się domyślać z kontekstu, skąd wzięło się takie określenie. W opracowaniu Izydora ta zależność jest wskazana wprost. Określenie *rex serpentium* zostało połączone

<sup>28</sup> „In terra tribulationis et angustiae laeana et leo: ex eis vipera et regulus volans: [...] et pro regulo volante, quem LXX genimina aspidum volantium transtulerunt, in Hebraico ἐμρηπιστής dicitur et volans quem nos appellare possumus comburentem, et Hebraice vocatur SARAPH” (*in Isaiam*, PL 24, 0341 B.C).

<sup>29</sup> O greckiej literaturze toksykologicznej zob. Hernández 2014: 1271n.

<sup>30</sup> Festus II 2, 23.

<sup>31</sup> Również Orygenes w ten sposób określa bazyliczka. Wydaje się, że ten swoisty tytuł powstał w egzegezie biblijnej, gdy doszło do porównania bazyliczka z diabłem, królem demonów. W jednej z homilii Orygenesa w tłumaczeniu św. Hieronima czytamy: „Quare, diabole, siles, nisi quod tu es basiliscus, tu es omnium serpentium regulus, nocentiora habens venena quam caeteri?” (PL 26, 0288B).

bezpośrednio z frazą znaną z Pliniusza: „Basilisci, quem etiam serpentes ipsae fugiunt alias olfactu necantem, qui hominem, vel si aspiciat tantum, dicitur interemere, sanguinem” (*HN XXIX 66*). Przy czym u Izydora te informacje zostają wyrażone w zdaniu zależnym: „[...] rex serpentium sit, adeo ut eum videntes fugiant, quia olfactu suo eos necat; nam et hominem vel si aspiciat interimit”<sup>32</sup>. Izydor wyjaśnia w ten sposób adekwatność określenia bazyliuszka królem węży, wskazując, że strach, jaki odczuwają przed nim inne gady daje podstawy do użycia takiego stwierdzenia. Pojawia się przy tej okazji ciekawa, bo odbiegająca od tradycji, informacja, że węże uciekają na sam widok bazyliuszka (*videntes*). Tradycja mówi jedynie o ucieczce na sam syk bazyliuszka.

Podsumujmy nasze ustalenia. Izydor z Sewilli, opowiadając się za jedną z dwóch utartych przez tradycję wersji wyjaśniających nazwę dla bazyliuszka, nieznacznie ją zmienia. Według jego informacji obie nazwy *regulus* (‘królewiatko’) oraz *rex serpentium* (‘król węży’) zostały mu nadane, bo króluje nad innymi wężami ze względu na swoje wyjątkowo jadowite właściwości oraz z powodu strachu, jaki wywołuje u nich już sam jego widok.

Hieronimowi również zawdzięcza Izydor w swym opisie bazyliuszka dość dziwną i odosobnioną informację o „hydrofobach” i „limfatykach”: „Reguli autem, sicut scorpiones, arentia quaeque sectantur, et postquam ad aquas venerint, idrophobas et lymphaticos faciunt”. Czytelnik *Etymologii* nie do końca był i jest pewny, jak należy jednak ją rozumieć. Nie jest bowiem jasne, kto lub co staje się „hydrofobem” i „limfatykiem”. Mamy w tej informacji jakąś nieporadność składniową<sup>33</sup> i brak jednoznaczności przekazu. Jeśli przyjąć, że to bazyliuszki wywołują (*faciunt*) te przypadłości u ludzi<sup>34</sup>, to w jaki sposób wpływa na to woda? Może zatem należy to rozumieć w ten sposób, że gdy bazyliuszki i skorpiony zbliżą się do wody, nabywają dodatkowych jadowitych właściwości, tak że gdyby w tym miejscu kogoś ukąsiły, wywołały w nim te

<sup>32</sup>Kwestia oddziaływania zabójczej mocy bazyliuszka na potencjalną ofiarę doczekała się z czasem uściślenia przez wykorzystanie znanego skądinąd motywu „pierwszego spojrzania” (kto pierwszy na kogo spojrzy ten przejmuje nad nim władzę włącznie z zabiciem go) w kontekście niebezpiecznego czy też złowieszczonego stworzenia. Motyw ten znany był np. z opowieści o mocy odbierania przez wilka mowy potencjalnej ofierze, jeśli ten pierwszy na nią spojrział (zob. Plin. *NH VIII 80*). Z czasem to ludowe przeświadczenie zostanie włączone do opisu bazyliuszka, o czym możemy przekonać się czytając komentarz św. Ambrożego do Psalmu 118: „Basiliscus quoque, hoc est, noxius serpens, si quodcumque prior viderit animal, fertur occidere: et allegatur statim necari, qui potuerit a serpente huiusmodi praevideri. Ipse quoque serpens mori dicitur, si fuerit hominis praeventus aspectu”. (*Expositio in psalmum David [PL 1339 A.B]*). Z opisu dowiadujemy się, że można było ująć z życiem po spotkaniu bazyliuszka, jeśli pierwszym spojrzano się na tego jadowitego węża; co więcej, sytuacja się wtedy odwracała i ginął sam bazyliuszek.

<sup>33</sup>Problem stanowi np. to, kto lub co jest podmiotem do *faciunt*.

<sup>34</sup>Tak rozumie to tzw. "Experimentator" (64, 3), autor trzynastowiecznej encyklopedii bazującej m.in. na *Etymologiach* Izydora: „Reguli sicut serpentes arentia quaeque sectantur. Ydropicos et limpaticos faciunt” (Deus 1998: 259).

choroby. Przynajmniej część naśladowców i interpretatorów Izydora tak to rozumiała<sup>35</sup>.

Ta informacja nie jest też jednoznaczna dla dzisiejszych tłumaczy i komentatorów Izydora, którzy rozumieją ją albo, że „hydrofobami” i „limfatykami” stają się ludzie ukąszeni przez bazyliżki<sup>36</sup>, albo w ten sposób, że to bliskość wody sprawia, że bazyliżki same zaczynają chorować na te przypadłości<sup>37</sup>. Dopiero odwołanie się do św. Hieronima i odczytanie tej informacji w tamtejszym kontekście może nieco rozjaśnić tę kwestię:

Et in Psalmis de interfectione illius scribitur: «Tu confirmasti in virtute tua mare, contrivisti capita draconum in aquis; tu confregisti capita draconis magni<sup>38</sup>. Unde et reguli et scorpiones arentia quaeque sectantur; et postquam ad aquas venerint hydrophobas, et lymphaticos faciunt» (*Ep.* 69, 6).

Hieronim, jak wskazuje kontekst i zawarta w nim myśl, odnosi te choroby do bazyliżków i skorpionów. Mamy tu etiologiczny wywód, dlaczego te zwierzęta stronią od wody. Według niego strach przed wodą bazyliżków spowodowany jest opisaną w Biblii zwycięską walką Boga z wężem (Lewiatanem), któremu Stworzyciel stał „łby w wodach” („contrivisti capita draconum in aquis”). Bazyliżki i inne groźne węże powiązane w alegorii biblijnej z „wielkim wężem” i siłami zła i ciemności<sup>39</sup> miały ze względu na to wydarzenie szukać terenów suchych, bezwodnych, bowiem zbliżenie się do wody powodowało, że „ogarniało je przerażenie i wpadały w szal” („postquam ad aquas venerint hydrophobas, et lymphaticos faciunt”).

To przekonanie o strachu węży przed wodą ma swoje odzwierciedlenie we wcześniejszych źródłach. Tak np. w *Fizjologu* możemy przeczytać:

Οὐτω και ὁ Κύριος ἡμῶν ἀπέκτεινε τὸν δράκοντα τὸν μέγαν ἐκ τῶν οὐρανίων ὑδάτων, ὃν εἶχεν, ὡς ἐν Θεολόγῳ, σοφίας ἐναρέτου· οὐ δύναται γὰρ ὁ δράκων βαστάζειν ὕδωρ, οὐδὲ ὁ διάβολος λόγον οὐράνιον (30,9–10).

Tak też i nasz Pan zabił olbrzymiego węża za sprawą niebiańskiej wody, czyli tkwiącej w słowie Bożym cnotliwej mądrości. Ani wąż nie może bowiem znieść wody, ani diabeł słowa niebiańskiego (przeł. K. Jażdżewska).

<sup>35</sup>Np. przypisywany Hugonowi de Folieto (1100–1174) opis bazyliżka, będący wyciągiem z tekstu Izydora, w ten sposób to rozszerza i dopowiada: „Reguli autem sicut scorpiones arentia quaeque sectantur, et postquam ad aquas venerint ibique aliquem momorderint, hydrophobas et lymphaticos faciunt” (PL 177, J 0100D).

<sup>36</sup>„Kinglets (reguli), like scorpions, follow dry ground and after coming to water they make men hydrophobic and frenzied” (Grant 2001: 138).

<sup>37</sup>„Basilisks, like scorpions, seek after parched places, and when they come to water they become hydrophobic and frantic” (Barney 2006: 255).

<sup>38</sup>Ps 74, 13, który sam Hieronim przełożył następująco: „tu confirmasti in virtute tua mare contribulasti capita draconum in aquis”.

<sup>39</sup>Treu 1998: 95.

Nikt jednak nie wspomina o wywoływanych w ten sposób chorobach węży. Wydaje się, że za tę odosobnioną i dość dziwną informację o bazyliiskach stających się „hydrofobami” i „limfatykami” jest odpowiedzialny sam Hieronim.

To rzadkie w literaturze antycznej (głównie związane z literaturą medyczną) przywołanie chorób wywoływanych przez kontakt z wodą najprawdopodobniej Hieronim zaczerpnął z Tertuliana, z jego dzieła *O chrzcie*, którego wpływ na List 69. Hieronima (notabene poświęcony m.in. zagadnieniom chrztu) jest zauważalny<sup>40</sup>. Kartagiński teolog wspomina w nim zarówno o bazyliiskach (i innych węzach) szukających miejsc suchych<sup>41</sup>, jak i o chorobach wywoływanych przez skażone wody<sup>42</sup>. Informacje o tym zamieszcza jednak oddzielnie w różnych kontekstach i przy omawianiu różnych kwestii. Wkład Hieronima polegał więc na tym, że je ze sobą połączył (dość zresztą nieumiejtnie), nadając im nowe znaczenie i sens. Tak więc Tertulianową informację o „limfatykach” i „hydrofobach”, która dotyczyła zgubnych skutków działania wód skażonych mocą nieczystych duchów (*immundi spiritus*) na ludzi (*De baptismo* 5,4), Ojciec kościoła użył w odniesieniu do złych sił symbolizowanych przez bazyliiski. Można powiedzieć zatem, że informacja, która wzbogaciła opis bazyliiska w *Etymologiach* jest efektem alegorycznych komentarzy i interpretacji biblijnych i stosowanej w nich dużej dowolności w łączeniu ze sobą różnych kwestii dla uzyskania zamierzonego egzegetycznego efektu.

Jak jednak rozumiał tę informację, przejętą co do słowa od Hieronima, sam Izydor, pozostaje kwestią otwartą. Nie pomaga w tym też kontekst, w którym wiadomość ta się pojawia w jego opisie. Nie została ona przyporządkowana ani zabójczym właściwościom bazyliiska, ani też niebezpieczeństwom czyhającym z kolei na tego węża. Została wprowadzona po informacjach dotyczących jego wyglądu, jako jeszcze jedna niepowiązana z niczym, niezależna ciekawostka.

Podobnie jak Hieronimowe źródła, bardzo zbliżone pod względem treści i słownictwa są informacje o bazyliisku wykazujące związek z dziełem Solinusa.

<sup>40</sup> „Perhaps half a century later, in a long letter on the subject of baptism, St Jerome, along with much that is his own or has come to him from other sources, has these echoes of Tertullian’s language” (Evans 1964: 35). W związku z tym, że ślady tego dzieła odnaleziono również u Dydy-ma Ślepego („Of writers who echo or copy Tertullian’s language there are three to be mentioned, the first of them being Didymus the Blind” (tamże), niewykluczone, że Hieronim te informacje zaczerpnął za pośrednictwem Dydy-ma, co tłumaczyłoby pewne nieścisłości i przeinaczenia w stosunku do Tertulianowskiej wersji).

<sup>41</sup> *De baptismo* 1,2: „nam fere viperae et aspides ipsique reguli serpentes arida et inaquosa sectantur (por. Hieronim: „Unde et reguli et scorpiones arentia quaeque sectantur”. Fraza ta na tyle spodobała się Hieronimowi, że użył jej również przy innej okazji („reguli et scorpiones arentia quaeque sectantur” (*Ep.* 7, 2).

<sup>42</sup> Tamże 5, 4: „nam et esetos et lymphaticos et hydrophobas vocant quos aquae necaverunt aut amentia vel formidine exercuerunt” („topielcami nazywają tych, których wody zabiły, limfatykami, tych których wody zamęczyły szaleństwem, hydrofobami, których zdręczyły strachem”). Por. Hieronim: „et postquam ad aquas venerint hydrophobas, et lymphaticos faciunt” (*Ep.* 69, 6).

Dotyczy to wzmianki o łąsicach, naturalnych wrogach bazyliszka, które jako jedyne stworzenia są w stanie go zabić; dlatego też ludzie mieli wrzucać je do jam, w których przebywał jadowity wąż: „A mustelis tamen vincitur, quas illic homines inferunt cavernis in quibus delitescit; itaque eo visu fugit, quem illa persequitur et occidit”.

Widoczna jest ścisła zależność między pierwszym członem tego opisu a paralelną informacją, którą możemy znaleźć w *Collectanea rerum memorabilium*: „Mustelis tamen vincitur, quas illic homines inferciunt cavernis in quibus delitescit”. Można powiedzieć, że relacja ta została przytoczona w *Etymologiach* prawie dosłownie. U Izydora mamy jedynie dodany dość banalny opis, co dzieje się, gdy łąsice zostaną wrzucone do jamy bazyliszka („itaque eo visu fugit, quem illa persequitur et occidit”). Zastanawiające jest, że ten dodatek wyrażony został w liczbie pojedynczej w odróżnieniu do wcześniejszej wypowiedzi, gdzie użyto liczby mnogiej w stosunku do łąsic. Nasuwa się bowiem pytanie, czy gdyby to był dodatek Izydora, nie dostosowałby go on gramatycznie i stylistycznie do wcześniejszego opisu? Czy zatem jest to informacja z innego opisu walki łąsicy z bazyliszkiem, niż np. ten, który możemy znaleźć zachowany u Pliniusza (*HN VIII 79*), gdzie łąsice miały uśmiercać bazyliszka swym jadem i właśnie to jad łąsic, a ściślej ich zapach, był zabójczy dla bazyliszka (łąsica zresztą ginęła wraz z nim)<sup>43</sup>. Pewien wzór dla informacji Izydora możemy odnaleźć we wspomnianych pracach Pseudo-Demokryta. Opiszana tam sytuacja, gdzie łąsica zabija bazyliszka rozszarpując go, przypomina relację z *Etymologii*, tym bardziej, że użyto w niej w stosunku do łąsic liczby pojedynczej: „ἀντιπαθῆς δὲ τῷ κινάδῃ ἐστὶν ἡ κατοικίδιος γαλέα· ταύτης γὰρ οὔτε τὴν ὀσμὴν οὔτε τὸ εἶδος φέρει, ἀλλ’ εὐθὺς ἀπόλλυται. εἰ δὲ καὶ πρὸς τῷ φωλεῶν εὔροι, διασπαράσσει”<sup>44</sup>.

<sup>43</sup>Tekst Pliniusza (*HN VIII 79*) dosłownie brzmi tak: „atque huic tali monstro – [...] – mustellarum virus exitio est: [...] inferciunt has cavernis facile cognitis soli tabe. necant illae simul odore moriunturque”. Nawet jednak i u Pliniusza mamy tylko część informacji, gdyż jego opis nie wyjaśnia, skąd się bierze ów jad u łąsicy. Nie jest to bowiem jej właściwość przyrodzona. Pominięte przez Pliniusza wyjaśnienie znajdziemy np. u Eliana (*NA IV 14*): „οὐκοῦν ὅταν μέλλῃ γαλή ὄφει μάχεσθαι, πῆγανον διατραγοῦσα πρότερον εἶτα μέντοι ἐπὶ τὴν μάχην ὥσπερ οὖν πεφραγμένη τε καὶ ὀπισμένη παραγίνεται. τὸ δὲ αἴτιον, τὸ πῆγανον πρὸς ὄφιν ἐχθιστόν ἐστιν”. „Kiedy więc łąsica zamierza walczyć z wężem, żuje przedtem rutę i dopiero wtedy raźnie rusza do boku, czując się wzmocniona i niejako uzbrojona. Dlaczego? Rzecz w tym, że zapach ruty budzi w wężu chorobliwy wstręt” (tłum. A.M. Komornicka; Klaudiusz Elian, *O właściwościach zwierząt (wybór)*..., 84). Zauważono również związek pomiędzy opisem walki łąsicy z bazyliszkiem a informacjami odnalezionymi w greckiej literaturze toksykologicznej, zob. Hernández 2014: 1276 (autorka przytacza odpowiedni passus z Pseudo-Demokryta).

<sup>44</sup>Diels, Kranz: 1952 (repr. 1966): fr. 300, 7a, 4. Por. ze świadectwem Pseudo-Promotusa (Hernández 2014: 1276). Można zastanowić się, czy czasem również informacja, że bazyliszek ucieka z powodu „tego wyglądu” – „eo visu” (aparatus krytyczny do tego miejsca wskazuje na różne lekcje, np. *ea visa*. Zob. komentarz do: *Étymologies*, livre XII: „Des animaux”..., 139) nie jest echem przeświadczenia, że widok łąsicy jest zabójczy dla bazyliszka, o czym możemy dowiedzieć się z zacytowanego greckiego opisu: „ταύτης γὰρ οὔτε τὴν ὀσμὴν οὔτε τὸ εἶδος φέρει, ἀλλ’ εὐθὺς

Informację o łąsicy, naturalnym wrogu bazyliuszka, kończy konstatacja: „Nihil enim parens ille rerum sine remedio constituit”. Z pozoru wygląda ona na Izydorową refleksję, w której biskup Sewilli odwołuje się do Boga-Stwórcy i do zasad, według których urządził ten świat. Do końca tak jednak nie jest. Jak już wspomnieliśmy, poza Hieronimem i Solinusem dostrzec możemy podobieństwo pewnych partii Izydorowego opisu z Pliniuszem. Charakteryzuje je bardzo zbliżona treść, jednakże inne słownictwo, co może wskazywać na to, że informacje te nie pochodzą bezpośrednio z *Historii naturalnej*. Dotyczy to przywołanej przez nas uwagi, że bazyliuszek zabija węże oddechem, a człowieka, gdy na niego spojrzy. W opisie Pliniusza znajdziemy jednak także znajomą refleksję, która również w *Historii naturalnej* pojawia się po wzmiance o walce bazyliuszka z łąsacą: „adeo naturae nihil placuit esse sine pare” (VIII 79).

Co więcej, nie jest to również konstatacja Pliniusza. W pismach greckich opisujących bazyliuszka możemy odnaleźć podobną refleksję, która towarzyszy opisowi walki bazyliuszka z łąsacą: „αὐτὴ τῆς ἀντιπαθείας ἢ ἐνέργεια” („takie jest oddziaływanie przeciwieństw”)<sup>45</sup>. Jedynym zatem wkładem Izydora w tę wypowiedź było nadanie jej chrześcijańskiego ducha przez wskazanie na Stwórcę świata, *parens ille rerum*, czyli Boga<sup>46</sup>.

Dopiero po tych wiadomościach i tej refleksji pojawia się w Izydorowym passusie zwięzły opis wyglądu bazyliuszka: „Est autem longitudine semipedalis; albis maculis liniatus”. Informacja ta, podobnie jak informacja o łąsicy jako naturalnym wrogu bazyliuszka, ma związek z Solinusem. Świadczy o tym charakterystyczne słownictwo i użycie takiej samej miary długości, co w opisie w *Collectanea rerum memorabilium*. Zatem po niezwykle opisach zabójczych właściwości bazyliuszka, czytelnicy *Etymologii* mogli dowiedzieć się, że wąż ten siejący strach i spustoszenie to wyjątkowo małe stworzonko. Osiąga bowiem zaledwie 14 centymetrów długości (!). Czy należałoby w tym upatrywać jakiegoś zabiegu retorycznego, elementu zaskoczenia, silnego kontrastu między właściwościami a wielkością, którym w przemyślany sposób posłużył się Izydor dla uatrakcyjnienia opisu? Wydaje się to raczej mało prawdopodobne, gdy weźmiemy pod uwagę sposób pracy biskupa Sewilli nad swoją encyklopedią.

ἀπόλλυται”. Mowa w nim bowiem, że bazyliuszek nie znosi ani zapachu, ani widoku łąsicy, gdyż natychmiast ginie, czyli widok łąsicy jest dla niego zabójczy. W tym kontekście fraza „eo visu” skrywałaby dodatkowe znaczenie.

<sup>45</sup> Hernández 2014: 1276.

<sup>46</sup> Samo określenie *parens rerum omnium* pojawia się w przedchrześcijańskiej literaturze rzymskiej, ale w odniesieniu do „matki natury”. Zob. Plin. *HN* XXXVII 205 („Salve, parens rerum omnium Natura, teque nobis Quiritium solis celebratam esse numeris omnibus tuis fave” – „Pozdrowienia, Naturo, Matko całego stworzenia, okaż mi swoją łaskę, ponieważ jestem jedynym spośród obywateli Rzymu, który czci Cię ze wszystkich stron”). Można zatem sądzić, że zaimiek wskazujący rodzaju męskiego *ille* („parens ille rerum”), który pojawia się w informacji Izydora, jest dodatkiem podkreślającym, że chodzi o chrześcijańskiego Boga.

W kwestii wielkości bazylizska Izydor, tak jak Solinus, odszedł od tradycji Nikandrowej, według której miał on mierzyć ok. 22 cm. Różni autorzy bazując na tej tradycji, używali różnych jednostek miar, ale zgadzały się one ostatecznie co do tej samej długości<sup>47</sup>. Z jakichś powodów Solinus (może przez błąd w przełiczeniach) zmienił wielkość bazylizska, a Izydor utrwalił tę pomyłkę.

Druga informacja – o białych plamkach, które ciągną się wzdłuż ciała bazylizska („albis maculis liniatus”) jest bardziej problematyczna, bo choć przez zbliżone słownictwo dostrzegamy jej związek z Solinusem<sup>48</sup>, treściowo znacznie od jego tekstu odbiega; co więcej, jest istotnym *novum* w opisie bazylizska. Nie odnotowało jej bowiem żadne inne źródło poza *Etymologiami* (!).

Wydaje się jednak, że charakterystyka ta powstała w efekcie pomyłki, a nie jakiejś nieznanej tradycji. Jeśli przyjrzymy się dokładnie odpowiedniemu opisowi u Solinusa, znajdziemy źródło jej powstania. Informacja Solinusa: „alba quasi mitrula lineatus caput” w odróżnieniu od Izydora dotyczy wyglądu głowy bazylizska i nie jest charakterystyką odosobnioną. Bardzo podobny opis znajdziemy również u Pliniusza: „candida in capite macula ut quodam diademate insignem” (*HN VIII 79*). Zarówno Pliniusz, jak i Solinus nawiązują tu do wspomnianej przez nas innej tradycji, wyjaśniającej nazwę bazylizska. W pismach Pseudo-Demokryta możemy odnaleźć wzmiankę o lśniącym niczym gwiazda diademie królewskim na głowie bazylizska:

ἀστεροειδὲς βασιλείων ἔχων ἐπὶ τῆς κεφαλῆς (fr. 300, 7a)<sup>49</sup>  
diadem lśniący jak gwiazda ma na głowie<sup>50</sup>

Nie ulega wątpliwości, że mimo różnicy w treści, istnieje związek między relacją Izydora i Solinusa. Wskazuje na to choćby użycie przez obu autorów tego samego, bardzo rzadko spotykanego określenia *liniatus / lineatus*. W przypadku Izydora doszło jednak do deformacji treści. Nie byłoby to rzadkością,

<sup>47</sup>Tak więc u Nikandra bazylizsek mierzy trzy dłonie („ἐπὶ τρία δῶρα φέρων”), u Eliana pięć („σπιθαμὴ δὲ βασιλίσκου τὸ μῆκος ἐστὶ,” NA II 5), u Filumenosa trzy dłonie: „μεγέθει παλαιστῶν τριῶν” (XXXI 1), u Pliniusza 12 palców: „duodecim non amplius digitorum magnitudine” (*HN VIII 79*). Wszystkie te miary oznaczają ok. 22 cm. Informacja, że bazylizsek mierzy około 22 cm przetrwała do czasów Klaudiusza Eliana, czyli do początku III stulecia n.e.

<sup>48</sup>Związek tego opisu u Solinusa z charakterystyką bazylizska w ujęciu Izydora jest ogólnie przyjęty przez badaczy (Grant 2001: 138; Hernández 2014: 1276). Problem stanowi jedynie Izydorowa informacja o białych plamkach, podczas gdy Solinus pisze o białej mitrze.

<sup>49</sup>Diels, Kranz 1952. W zbiorze pism zachowanych pod imieniem Pseudo-Demokryta część prac uważana jest za dzieła Bolosa z Mendes (Martelli 2013: 37). Użyte przez Pliniusza określenie *candida* na przypominającą diadem plamkę na głowie bazylizska współgra z greckim epitetem *ἀστεροειδὲς*.

<sup>50</sup>Echo tradycji mówiącej o ukoronowanej głowie bazylizska znajdziemy także w pismach medycznych Galena, który wspomina z kolei o trzech wyrostkach na głowie stworzenia: „ὁ μὲν γὰρ βασιλίσκος, ἔστι γὰρ τὸ θηρίον ὑπόξανθον, καὶ ἐπὶ τῇ κεφαλῇ τρεῖς ὑπεροχὰς ἔχων” (14, 239; Leigh 2015: 90).

gdyż bardzo często, przez błędne odczytanie tekstu źródłowego, właśnie w *Etymologiach* możemy spotkać nagłą zmianę treści, czasem nawet w wielowiekowej tradycji przekazu. Przykładem może być informacja o bykach mięsożernych opisanych po raz pierwszy przez Agatharchidesa<sup>51</sup>. Przekazywana informacja o ich rzekomo ruchomych rogach (Elian *NA* XVII 45, Diodor III 35,7–9, Focjusz 455B–456A, Pliniusz *HN* VIII 74, Solinus 189, 16–19) u Izydora (*Etym.* XIII 29) zostaje nagle radykalnie zmieniona. W wyniku złego odczytania tekstu Solinusa (który i w tym przypadku był źródłem dla Izydora), a także poczynionych skrótów, okazało się, że byki mogły na wszystkie sposoby obracać nie rogami, ale głową (!)<sup>52</sup>.

Wskutek pominięcia pewnych elementów z tekstu źródłowego, również w informacji o bazyliuszku doszło do zmiany sensu, w tym przypadku informacji o głowie (*caput*). Możliwe, że wpływ na to miała konstrukcja gramatyczna Solinusowego zdania, gdzie *caput* użyte zostało na końcu jako *acc. Graecus*.

Problem jednak jest głębszy. W charakterystyce bazyliuszka podanej przez Solinusa, została pominięta wzmianka o *macula*. Skąd zatem pojawia się w opisie Izydora? W przekazie Pliniusza, z którym Solinusowy opis ściśle koresponduje, mamy informację o białej plamce, jakby jakimś diademem („*candida macula ut quodam diademate*”), Solinus zaś pisze jedynie o białej jakby małej mitrze („*alba quasi mitrula*”).

Jeśli zestawimy ze sobą teksty Solinusa i Pliniusza, zauważymy, że są one prawie identyczne pod względem treści<sup>53</sup>:

Solin.: *alba quasi mitrula lineatus caput*

Plin.: *Candida in capite macula ut quodam diademate insignem.*

Jedyną różnicą jest brak w relacji Solinusa stwierdzenia na temat owej plamki (*macula*). Wydaje się, że może mieć to swoje źródło w błędzie tekstologicznym. Hipotetyczny rzeczownik *macula* występujący blisko *mitrula* w opisie Solinusa mógł przez duże podobieństwo zapisu obu wyrazów stać się powodem błędu kopisty i w konsekwencji eliminacji *macula* z tradycji rękopiśmiennej *Collectanea rerum memorabilium*. Pośrednio na taką możliwość wskazuje wersja Izydora, w którego materiale źródłowym owa *macula* musiała się znajdować. Możliwe, że pierwotnie zapis wyglądał więc w ten sposób: „*alba macula quasi mitrula lineatus caput*”.

<sup>51</sup> Agatharchides z Knidos, *Dzieje...*, 564–565. 598–599.

<sup>52</sup> Zamiast odnieść *cornua* (rogi) jako dopełnienie bliższe do orzeczenia *circumflectunt* (dokoła poruszać), Izydor uczynił to z *caput* (głowa). W ten sposób z Solinusowego stwierdzenia: „*caput hi quoque circumferunt cornua flexibilitate qua volunt*”, w *Etymologiach* powstała informacja na temat zupełnie nowej cechy byków: „*caput circumflectunt flexibilitate, qua volunt*”.

<sup>53</sup> Świadczy to niezbitnie o pochodzeniu tych informacji z jednego (zapewne greckiego) źródła, stąd też w obu relacjach (przekładach) znalazło się synonimiczne słownictwo.



W *Etymologiach* znalazła się ta informacja w wersji skróconej i przeinaczona, dając niepoświadczoną przez żadną inną tradycję nową charakterystykę wyglądu bazylizska i jednocześnie eliminując tradycję o jego „ukoronowanej” głowie.

Dwa ostatnie zdania w Izydorowym opisie bazylizska przywołują *sibilusa* (sykacza), czyli, jak czytamy w podanym w *Etymologiach* wyjaśnieniu, inną nazwę tego jadowitego węża: „Sibilus idem est qui et regulus. Sibilo enim occidit, antequam mordeat vel exurat” (XII 4, 9).

Podana przez Izydora informacja dotycząca śmiertcionośnych właściwości syku bazylizska, nie zachowała się w żadnej innej łacińskiej relacji o tym wężu. Czytając ją odnosi się wrażenie, jakby to było wyjaśnienie do passusu poświęconego bazylizskowi u Lukana (IX 724–726):

sibilaque effundens cunctas terrentia pestes,  
ante venena nocens, late sibi summovet omne  
volgus et in vacua regnat basiliscus harena.

I bazylizsek wydający syki przerażające całą jadowitą brać,  
Szkodzący zanim ukąsi, z dala od siebie trzyma wszelkie  
Stworzenie i króluje na piaszczystym pustkowiu.

Ta poetycka charakterystyka bazylizska jest jednak dość dwuznaczna. Stwierdzenie *ante uenena nocens* możemy bowiem rozumieć jako wyjaśnienie czy też uzasadnienie, dlaczego syki bazylizska przerażają inne węże, ale też jako oderwaną od wcześniejszej informacji uwagę odnoszącą się ogólnie do śmiertcionośnych oddziaływań bazylizska na odległość<sup>54</sup>.

W pierwszym przypadku oznaczałoby to, że bazylizsek, wydając przerażający syk, już nawet nim samym szkodzi, tzn. zanim zadziała inna trucizna. W drugim przypadku – że dźwięk bazylizska przeraża nie ze względu na swoje zabójcze właściwości, ale dlatego, że zwiastuje zbliżanie się tego jadowitego stworzenia, „szkodzącego już zanim ukąsi”. W takim rozumieniu odnosić by się to mogło do odnotowanych w literaturze greckorzymskiej takich właściwości bazylizska jak zabijanie wzrokiem, zapachem czy oddechem. Jak możemy wnioskować na podstawie opisu Izydora, ten problematyczny fragment został zinterpretowany przez komentatora Lukana na korzyść śmiertcionośnych właściwości syku.

Informacja: „Sibilo enim occidit, antequam mordeat vel exurat”, najprawdopodobniej dostała się zatem do *Etymologii* z jakiegoś komentarza lub scholiów

<sup>54</sup>Np. niemiecka komentatorka Lukana, Claudia Wick, twierdzi, że nie ma podstaw, aby wypowiedź tę rozumieć jako informację o śmiertcionośnych właściwościach syku bazylizska: „Daß auch allein der Zischlaut tödlich sein soll, ist erst in der Zeit nach Lukan belegt, doch dies kann ein Zufall der Überlieferung sein [...]. Welche schädliche Wirkung sich hinter dem vagen nocens genau verbirgt, geht aus dem Text aber ohnehin nicht hervor” (Wick 2004: 306).

do Lukana. Niewykluczone, że autor takiego objaśnienia mógł również sugerować się rzadkim, ale odnotowanym w starożytności przekonaniem, że również syk bazyliuszka niesie ze sobą zagładę<sup>55</sup>. Sama zaś nazwa *sibilus*, którą przekazują *Etymologie* jako inne określenie bazyliuszka, powstała najprawdopodobniej w wyniku pomyłki któregoś z komentatorów Lukana. Najprawdopodobniej przyczynił się do tego specyficznie skonstruowany passus o węzach libijskich w *Farsaliach* (IX 715–726):

concolor exustis atque indiscretus harenis  
**hammodytes**, spinaque uagi torquente **cerastae**,  
 et **scytale** sparsis etiamnunc sola pruinis  
 exuias positura suas, et torrida **dipsas**,  
 et grauis in geminum uergens caput **amphisbaena**,  
 et **natrix** uiolator aquae, **iaculique** uolucres,  
 et contentus iter cauda sulcare **parias**,  
 oraque distendens auidus fumantia **prester**,  
 ossaque dissoluens cum corpore tabificus **seps**;  
**sibilaque** effundens cunctas terrentia pestes,  
 ante uenena nocens, late sibi summouet omne  
 uolgus et in uacua regnat **basiliscus** harena.

Na specyfikę tego opisu zwróciła uwagę włoska badaczka, Martina Venuti<sup>56</sup>, wskazując na sposób wymienienia w nim poszczególnych gatunków śmiertelnych węży. Przed opisem bazyliuszka pojawia się bowiem cała plejada tych gadów, które są wymieniane po kolei w każdym z następujących po sobie wersów (*hammodytes*, *cerastes*, *scytale*, *dipsas*, *amphisbaena*, *natrix*, *iaculus*, *parias*, *prester*, *seps*). U czytającego ten skondensowany katalog jadowitych węży dezorientację mogła więc wywołać dłuższa przerwa (2 wersów) po *sepsie*, zanim wspomniano (z nazwy) o bazyliuszku. Możliwe więc, że pojawiające się w wersie 724 *sibila* (zaczynające passus o bazyliuszku) zostały mylnie odczytane czy zinterpretowane przez sugestię wcześniejszych wersów jako nazwa kolejnego węża<sup>57</sup>.

## PODSUMOWANIE

Analiza passusu o bazyliuszku w *Etymologiach* pokazała, jak zróżnicowany pod względem materiałów źródłowych i tradycji jest w gruncie rzeczy niedługi

<sup>55</sup>Tego rodzaju informacja zachowała się jedynie u Galena: „ὡς φασιν, ὅτι καὶ ὄραθεις μόνων καὶ συρίττων ἀκουσθεις ἀναρεῖ τοὺς ἀκούσαντας καὶ τοὺς ἰδόντας αὐτόν.” (14, 233).

<sup>56</sup>Venuti 2015: 188.

<sup>57</sup>W zachowanych scholiach do Lukana możemy przeczytać adnotację do w. IX 724: „SIBILAQVE EFFVNDENS id est basiliscus” (*Supplementum Adnotationum super Lucanum...*), co jednoznacznie wskazuje, że owe *sibila* mogły być różnie odczytywane i wymagały specjalnego objaśnienia.

opis tego węża w Izydorowej encyklopedii. Biskup Sewilli połączył różne relacje o bazyliisku z różnych etapów rozwoju legendy i mitologizacji. Znajdziemy zatem w tym opisie informacje zaczerpnięte z rzymskiej prozy naukowej, z komentarzy poetyckich, pism paradoksograficznych, toksykologicznych, a nawet egzegezy biblijnej. Pod względem ram czasowych odnajdujemy tu echa Nikandrowych wiadomości sięgających II w. p.n.e, aż po wyciągi z pism św. Hieronima (początek V w. n.e.).

Przyjrzenie się bliżej zawartemu w dziele Izydora opisowi bazyliiska uświadamia, że liczne wcześniejsze tradycje zostały w nim przeinaczone w wyniku zwyczajnych pomyłek czy też niezrozumienia sensu tekstów źródłowych, a także przez samą zmianę wymowy informacji wskutek pozbawienia jej pierwotnego kontekstu. Prowadziło to nie tylko do wypaczenia sensu, ale nawet do jego radykalnej zmiany. Skądinąd jednak cała historia bazyliiska, który swój literacki byt zaczyna w greckich opisach, obfituje w deformacje treści w trakcie jej przekazywania, poczynając od bariery językowej i problemów translatorskich, z jakim musieli się zmierzyć autorzy adaptujący historię tego węża w literaturze łacińskiej.

Nie ulega wątpliwości, że opis Izydora był kolejnym etapem ewolucji legendy bazyliiska dokonanej w dużej jednak mierze przez dość wybiórcze i niereprezentatywne potraktowanie materiałów źródłowych. Z jednej strony u Izydora została zredukowana część tradycji mówiąca o wyglądzie bazyliiska, sposobie poruszania (Izydor podaje jedynie dwie cechy odnoszące się do jego wyglądu i to z pewnymi błędami: wskazuje mianowicie na wielkość węża i na charakterystyczne znaki na skórze). Z drugiej strony następuje komasacja jadowitego oddziaływania tego węża na otoczenie. Bazyliisek staje się ze wszech miar zabójczym stworzeniem. Niesie śmierć, nie tylko kąsając jak inne węże, ale zabija na odległość wzrokiem, zapachem i sykiem, ofiary swe pali i „pożera paszczą” (i to wszystko będąc zaledwie czternastocentymetrowym stworzonkiem).

Obecność bazyliiska w Biblii, za sprawą starożytnych przekładów, zarówno greckiej Septuaginty<sup>58</sup>, jak i łacińskiego tłumaczenia św. Hieronima, który wielokrotnie jego występowanie w Piśmie Świętym<sup>59</sup>, spowodowała, że zyskał on mocne usankcjonowanie swego bytu, by nie powiedzieć – nowe życie i popularność. Miał szczęście, bo w czasie, gdy wraz z każdym nowym opisem i interpretacją, w wyniku hiperbolizacji nadanych mu cech stawał się coraz mniej realny, łacińska Biblia zapewniła mu w kulturze chrześcijańskiego Zachodu na długi czas wiarygodność istnienia. A czytelnicy, komentatorzy i egzegeci Biblii sięgali chętnie do krótkiej charakterystyki tego węża w *Etymologiach*, tym bardziej,

<sup>58</sup> Iz 59, 5 i Ps 91, 13.

<sup>59</sup> W tłumaczeniu Hieronima bazyliisek pojawia się aż 7 razy: 6 razy w wersji łacińskiej jako *regulus* (Iz 11, 8; 14, 29; 30, 6; 59, 5, Prz 23, 32, Jr 8, 17) i raz w wersji greckiej jako *basiliscus* (Ps 91, 13).

że była to pierwsza chrześcijańska encyklopedia i na tyle ważna, że w niemałej mierze wpływała przez kolejne wieki na postrzeganie i rozumienie świata.

Izydrowy opis bazyliuszka nie tylko był czytany, ale szeroko wykorzystywany jako źródło informacji do powstających kolejnych historii o tym wężu. Pojawiał się u późniejszych pisarzy w formie cytatu czy też wyciągu całego opracowania encyklopedycznego z *Etymologii*, wzbogacając nowe dzieła, jak to widzimy w obszernej summie o świecie *De universo* (VIII 3) karolińskiego erudyty Rabana Maura. Izydrowy bazyliuszek stał się niezbędną częścią cieszących się przez całe średniowiecze dużą popularnością bestiariuszy<sup>60</sup>. Jego opis w *Etymologiach* był też w dużej mierze wykorzystywany jako materiał źródłowy do sporządzania nowych haseł encyklopedycznych, powstających nawet kilka wieków po śmierci biskupa Sewilli. Znajdziemy go m.in. w takich dziełach jak *De Proprietatibus rerum* Bartłomieja Anglika, *De natura rerum* Tomasza z Cantimpré czy *Skarbiec wiedzy (Li livres dou tresor)* Brunetta Latiniego. W ikonografii, powstającej na bazie wiadomości przejętych z dzieła Izydora, starano się jak najrzetelniej przedstawić tego węża, ozdabiając jego korpus charakterystycznymi białymi plamkami<sup>61</sup>. W ten sposób w dużej części przeinaczone przez Izydora opowieści o bazyliuszku żywiły wyobraźnię całych pokoleń, stając się inspiracją dla kolejnych autorów i stanowiąc poważny wkład w rozwój legendy.

#### BIBLIOGRAFIA

##### Źródła, przekłady, komentarze

- Agatarchides z Knidos, *Dzieje*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył G. Malinowski, Wrocław 2007.
- Der „*Experimentator*” – eine anonyme lateinische Naturenzyklopadie des fruhen 13. Jahrhunderts, vorgelegt von J. Deus, Hamburg 1998.
- H. Diels, W. Kranz, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, vol. II, 6th edn. Berlin 1952 (repr. 1966). *Fizjolog*, przeł. wstęp i przypisy K. Jażdżewska, Warszawa 2003.
- Isidore de Séville, *Étymologies*, livre XII: „Des animaux”, texte établi, traduit et commenté J. André, Paris 2012.
- Klaudiusz Elian, *O właściwościach zwierząt (wybór)*, przeł. A.M. Komornicka, Warszawa 2005.
- R.A. Leigh, *On Theriac to Piso, Attributed to Galen*, a critical edition with translation and commentary, *Studies in Ancient Medicine* 47, Boston 2015.
- Lukan, *Wojna domowa*, przeł. i oprac. M. Brożek, Kraków 1994.
- Nicandre, *Oeuvres*, vol. II: „Les thériaques”. *Fragments iologiques antérieurs à Nicandre*, texte établi et traduit par J-M. Jacques, Paris 2002
- Nicandro, *Theriaká e Alexiphármaka*, a cura di G. Spatafora, Roma 2007.
- Supplementum Adnotationum super Lucanum*, vol. III, ed. G.A. Cavajoni, Amsterdam 1990.

<sup>60</sup> Payne 1990: 45.

<sup>61</sup> Patrz wyobrażenie bazyliuszka w manuskrypcie w Kongelige Bibliotek, Gl. kgl. S. 1633 4<sup>o</sup>, Folio 51r5.

*The Etymologies of Isidore of Seville*, eds. S.A. Barney, W.J. Lewis, J.A. Beach, O. Berghof, Cambridge 2006.

#### Opracowania

- Alexander 1963: R. Alexander, *The Evolution of the Basilisk*, „Greece and Rome” X/2 (1963), 170–181.
- Barbara 2006: S. Barbara, *Le basilisc de Nicandre, Thériaques, 396–410: caractéristiques et essai d’identification*, w: *Musa docta. Recherches sur la poésie scientifique dans l’Antiquité*, ed. C. Cusset, Saint-Étienne 2006, 119–154.
- Evans 1964: E. Evans, *Tertullian’s Homily on Baptism*, London 1964.
- Fontaine 1966: J. Fontaine, *Isidore de Séville et la mutation de l’encyclopédisme antique*, „Cahiers d’Histoire Mondiale” 9 (1966), 519–538.
- Garofalo 1988: *Erasistrati fragmenta*, ed. I. Garofalo, Pisa 1988.
- Grant 2001: R.M. Grant, *Early Christians and Animals*, London–New York 2001.
- Hernández 2014: M.T.S. Hernández, *Isidoro de Sevilla sobre las serpientes: entre la Medicina y la Historia Natural*, w: *Baetica Renascens*, vol. II, eds. J.M. Maestre et al., Cádiz–Málaga 2014, 1271–1278.
- Hillgarth 1965: J.N. Hillgarth, *Isidore of Seville*, w: *Dictionary of the Middle Ages*, vol. VI, ed. J.R. Strayer, New York 1985, 563–566.
- Kitchell 2014: K.F. Kitchell, Jr., *Animals in the Ancient World from A to Z*, London–New York 2014.
- Martelli 2013: M. Martelli, *The Four Books of Pseudo-Democritus Sources of Alchemy and Chemistry: Sir Robert Mond Studies in the History of Early Chemistry*, Leeds 2013.
- Martín-Iglesias 2013: J.C. Martín-Iglesias, *La biblioteca cristiana de los padres hispanovisigodos (siglos VI–VII)*, „Veleia” 30 (2013), 259–288.
- Morta 2004: K. Morta, *Świat egzotycznych zwierząt u Solinusa*, Wrocław 2004.
- Morta 2011: K. Morta, *Relacja z wyprawy Hannona w pismach greckich i łacińskich. Problem deformacji treści w procesie transmisji tekstu*, „Classica Wratislaviensia” XXXI (2011), 51–70.
- Morta 2014: K. Morta, *Ancient Commenting Literature and the Etymologies of Isidore of Seville*, w: *Glossae- Scholia- Commentarii. Studies on Commenting Texts in Antiquity and Middle Ages*, eds. M. Mejor, K. Jażdżewska, A. Zajchowska, Frankfurt am Main 2014, 115–125.
- Payne 1990: A. Payne, *Medieval Beasts*, London 1990.
- Treu 1998: U. Treu, *Physiologus. Naturkunde in frühchristlicher Deutung*, Hanau 1998.
- Venuti 2015: M. Venuti, *Lucano e Isidoro di Siviglia: storia di una corrispondenza di velenosi sensi*, „Incontri di filologia classica” XV (2015/2016), 181–209.
- Vetulani 1953–1954: A. Vetulani, *Krakowska biblioteka katedralna w świetle swojego inwentarza z roku 1100*, „Slavia Antiqua” IV (1953/1954), 163–192.
- Wick 2004: C. Wick, *M. Annaeus Lucanus: Bellum Civile, Liber IX. Kommentar*, Beiträge zur Altertumskunde, 202, Munich 2004.

#### THE BASILISK DEPICTED IN ST. ISIDORE’S ETYMOLOGIES XII 4,6–9

#### Summary

The basilisk depicted in St. Isidore’s *Etymologies* constitutes an important stage in the development of the legend as well as in the gradual mythicisation of this rather average sized snake. But a snake wielding a total power of killing. The entry in this exceptionally popular in the Middle Ages

7th-century encyclopaedia had greatly influenced the description and portrayal of the basilisk in the following centuries. Isidore's text is the first one to merge the creature's deadly powers (killing with its gaze, breath and hiss). The article aims to reach St. Isidore's sources, to find their original meaning and to confront them with the general sense of the depiction found in *The Etymologies*. The article also attempts to analyse Isidore's new information, unreported in any earlier sources and tries to explain what its origins are.